Przegląd polityczny powszechny.

Pismo poświęcone polityce, handlowi i przemysłowi.

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena jego: we Lwowie kwartalnie 1 złr. 50 kr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 5 złr.
„ „ na prowincyi kwartalnie 2 złr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 6 złr.
Za granicą państwa austryjackiego rocznie o 1 złr. więcej.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

Nr. 10.

Lwów dnia 1. Maja 1858.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdo razowe umieszczenie po 15 kr. m. k.

Redakcya PRZEGLĄDU na ulicy wałowej obok pikiety ogniowej pod Nr. 739 1/4 na 1. piętrze.

Ogłasza się przedpłata na miesiąc **Maj** i **Czerwiec**; przedpłata na dwa miesiące wynosi **1 złr. 20 kr.**, na miesiąc **40 kr.**

Wcześnie zgłaszającym się może wydawca dostarczyć numerów kwietniowych, których ma jeszcze kilkadziesiąt egzemplarzy zapasowych.

Przegląd polityczny.

Na artykuł *Constitutionella*, o którym donosiliśmy w ostatnim numerze Przeglądu, odpowiedziały dzienniki angielskie z ironią. Niektóre z dzienników londyńskich utrzymują nawet, że wyrok uniewinniający Bernarda został dobrze we Francyi przyjęty; co innemi słowy znaczy, że usposobienie narodu francuzkiego dla cesarza nie jest bardzo przychylnem.

Rozprawy izby turyńskiej nad prawem drukowem i reorganizacyą sądów przysięgłych, zakończyły się przyjęciem projektu rządowego. Rozprawy te odnosiły się więcej do polityki zewnętrznej, i powiększyły niepewność pod względem stosunków, jakie między Francyą a Austryą zachodzą. Rząd francuzki nie zadał do tych czas kłamstwa hr. Cavourowi, który głosi z trybuny, że Napoleon III. sprzyja usiłowaniom rządu sardyńskiego dążącym do zjednoczenia Włoch; w sprawie jednak spornej między Neapolem a Sardynią o parowiec Cagliari miał, jak donosi Gazeta Krzyżowa z Turynu, tamtejszy poseł francuzki oświadczyć ministrowi hr. Cavour, że rząd poczytuje zabór parowca za prawnie dokonany.

Zresztą oprócz wieści o przyszłych konferencyach, których zbyt często powtarzać nie chcemy, nie zaszło nic nowego.

Marszałek Pelissier i ministeryum Derby pracują jak mogą nad utrzymaniem anglo-francuzkiego przymierza.

We Włoszech prowadzą rządy wojnę z dziennikami o nieustanne obrażanie cesarza Napoleona.

W Turcyi północno-zachodniej toczą się układy między powstańcami i księciem czarnogórskim, a komisarzami tureckiemi, o których tyle powiedzieć możemy, że ich bieg i warunki nie są jeszcze wiadome.

Spór duńsko-niemiecki znużył na ostatek publiczność, która całą uwagę swoją zwróciła teraz na włoską sprawę, Napoleona III. i ministeryum Derby, którego położenie, mimo schlebiania dumie narodowej, staje się z każdym dniem trudniejsze.

Poselstwo bosniackie.

Bosnia jest jedną z tych prowincyj państwa tureckiego, którą zachód zna najmniej, pomimo że leży najbliżej. Przekroczywszy graniczną rzekę Sawę, opuszcza się niejako Europę, a wchodzi już do Azyi. Rozrzucone nędzne chaty a lud obdarty, wzbudzają litość; ani tam handlu, ani przemysłu, ani dróg prawie, wszystko na najniższej stopie — oto jest widok tego kraju. Pod względem intellektualnym stoi kraj ten jeszcze niżej; w całej Bosnii bowiem niema ani jednej drukarni, a szkoły nawet najniższe należą do osobliwości; a jeżeli jest jaka tam jedna książka, musi wystarczyć na kilkoro dzieci. Dodawszy do tego jeszcze, że rząd turecki dla chrześcian nie jest tam niczem więcej, jak tylko bezprawiem, dowolnością i dzikim fanatyzmem, a można mieć niejakie wyobrażenie o stosunkach tego kraju.

A jednak Bosnia była niegdyś kwitnącym krajem. Miała swoich banów, swoich królów, należała przed najazdem Turków do wielkoserbskiego państwa, i można powiedzieć, że była wtedy tj. w 14. i 15. stuleciu, pomimo że to trochę dziwnie brzmi, daleko szczęśliwszą niż teraz w 19tym wieku. Zdobycie tego kraju przez Osmanów zmieniło całą postać jego. Właściciele większych posiadłości przeszli, z obawy aby dóbr nie utracić, na islam, nazwali się agami i bejami, a utworzywszy pewien rodzaj feudalnej szlachty, opanowali chrześciańską ludność tego kraju. Bośniacki Turek jest właściwie tylko mahomedańskim Serbem, bo tureckiego języka wcale nie umie, a zdaje mu się jednak, że jest najprawdziwszym Turkiem na całą Turecczyznę, i dowodzi to największą nienawiścią i najgłębszą wzgardą, jaką okazuje Giaurom; podług jego pojęć istnieją rajahsy (chrześcianie) tylko z łaski, ponieważ „prawowierni“ przodkowie zaniechali ich zupełnie wytępić, a to dla tego, by było komu pełnić służbę. Bosniaccy agowie i bejowie uważają siebie tylko za prawych panów Bosnii, i wierzą silnie w to, że ani rajah ani nawet cesarz w Stambule nie ma prawa mięszać się w ich sprawy i rządzić w ich kraju. Dla tego też powiadają otwarcie, że sułtan może robić koncesye rajahsom, oni zaś robić ich nie myślą.

Niezadowolenie tedy, jakie panuje obecnie w Bosnii i Hercogowinie, nie stosuje się tyle do rządu w Stambule, ile do panowania agów. Trzeba bowiem wiedzieć, że agowie wymagają od chrześciańskiej ludności ogromnego podatku, tak zwanej *tretyny* czyli trzeciej części od wszystkich ziemiopłodów. Nie dosyć na tem, ale tę tretynę liczą sobie tak wysoko w pieniądzach, że często rajahsowi nie wystarcza cały zbiór z jego pola na pokrycie samego tego podatku. Do tego — a to samo wystarcza, aby już zupełnie zniszczyć wszelkie gospodarstwo tamtejszego chrześcianina — przybywa jeszcze dowolne pobieranie *dziesięciny* ze strony rządowych dzierżawców, co go do zupełnej nędzy przyprowadza. Wziąwszy jeszcze na uwagę, że rajah musi płacić podatek wojskowy tak zwaną *wojnicę*, podatek wcale znaczny dla władyki (biskupa), podatek dla proboszcza, i że oprócz tego jest wystawionym na dowolność i zdzierstwo tureckich urzędników, łatwo pojąć, że się znajduje w najopłakańszym stanie.

Gdy więc Hati-I-Humajum przyobiecał chrześcianom lepszą przyszłość, wstąpiła w nich nadzieja, że zostaną wyswobodzeni z pod tego okropnego ucisku. Ale niestety! od dwóch lat tj. od czasu ogłoszenia Hat-I-Humajumu nie zmieniło się położenie chrześcian ani na jotę, a całe to nowe prawo jest dla Bosnii tylko obiecanką. Gburowata nietolerancya Turków występuje ostrzej niż kiedy, a położenie chrześcian staje się z każdym dniem nieznośniejszem. Ażeby zapobiedz tej swawoli tureckiej, chcieli chrześcianie jeszcze lata zeszłego wysłać deputacyę do Stambułu, ażeby sułtanowi samemu swoje zażalenie przedłożyć. Władze tureckie przeszkodziły temu i srodze śmiałków karały, wielu chrześcian odpokutowało ten zamiar więzieniem i bastonadą. Ostatniemi czasy tedy powzięło kilku mężów zamiar, opatrzywszy się w pełnomocnictwa wielu chrześciańskich gmin, uciec się do sąsiedniego państwa, i z tamtąd zdziałać co dla swej nieszczęśliwej ojczyzny.

Ci mężowie bawili w Wiedniu przez kilka tygodni, i wręczyli księciu Kalimaki, tureckiemu posłowi, do sułtana wystosowaną prośbę. Z tej w serbskim i francuzkim języku zredagowanej prośby, zdaje nam się stósownem podać ostatni charakterystyczny ustęp, który tak opiewa:

„Ażeby położyć koniec temu wyjątkowemu stanowi rzeczy w Bosnii, i zapobiedz wszelkim ruchom, jakieby mogła wywołać rozpacz, prosimy najpokorniej my niżej podpisani najwierniejsi poddani i słudzy Waszej Cesarskiej Mości w imieniu wiernych rajahsów Bosnii, by Wasza Cesarska Mość miłościwie raczyła wydać firman dla Bosnii, któryby 1) zniósł wszelki *Czyflik* a więc i *Tretynę*, które nigdy prawnie nie istniały w Bosnii; 2) któryby zniósł *Dziesięcinę* i zaprowadził system regularnego podatkowania stosownie do Hati-I-Humajumu; 3) któryby zaprowadził pobór do wojska rajahsów, a tem samem zniósł *Wojnicę* (podatek wojskowy); nareszcie 4) któryby zawierał rozkaz cesarski zapewniający nam bezkarny powrót do Bosnii. — Przekonani, że troskliwość Waszej Ces. Mości o dobro wszystkich poddanych nie przestanie ożywiać Jej wspaniałomyślnych zamiarów także względem ludności chrześciańskiej, ufamy silnie, że głosy żałośne rajahsów Bosnii znajdą odgłos w szlachetnem sercu naszego miłościwego sułtana Abdul Meszyda, o którego pomyślność nigdy nie przestajemy błagać wszechmocnego Boga.“

Deputacya oczekiwała tedy na odpowiedź z Konstantynopola; od niej zawisło, jaką postać przybiorą stosunki w Bosnii. Gdyby ta odpowiedź wypadła odmownie, byłyby się prawdopodobnie wypadki w Hercogowinie i w Bosnii powtórzyły. Niemniej pewną jest rzeczą, że te ruchy rozszerzyłyby się we wszystkich przez Serbów i Bułgarów zamieszkałych częściach Turcyi.

Obecność bośniackiego poselstwa w Wiedniu była niejako wezwaniem mocarstw europejskich, żeby nakłoniły Portę do wczesnego zapobieżenia możliwym ruchom w tych krajach, a to zupełnem zniesieniem *Tretyny* i ścisłem wypełnieniem Hatihumajumu. Austrya zaś, której szczególnie na tem zależy, ażeby utrzymać spokój w tych pogranicznych prowincyach, użyła u Porty wszelkiego swojego wpływu, by prawom rajahsów zjednać uznanie.

Zmiana ministeryum w Rosyi.

Urzędnicy upadają w Rosyi teraz, jak gwiaździy na niebie w nocy pogodnej. Wystąpili ministrowie: wojny, oświecenia i finansów, jeden po drugim, teraz znowu złożył swój urząd naczelnik cenzury; gubernator Polski wybiera się w podróż; o ministrze sprawiedliwości mówią także, że lada chwila wystąpi — jednem słowem, w krótce ani jeden nie zostanie z tych ludzi, którzy przez tak długi czas kierowali losami państwa rosyjskiego. Jest to dowodem, że cesarz Alexander na prawdę zamyśla o przeobrażeniu swego wielkiego państwa. Nowe stosunki wymagają nowych ludzi, nic nadto naturalniejszego! Kto długie lata przyzwyczaił się jakby w stępaku po jednych kręcić się kolejach, temu zaprawdę nie łatwo przyjdzie z nich się wydobyć. Wszedłszy raz do urzędu, gdyby z najlepszą chęcią i żądzą reformy, z czasem tak się wciągnie w dawną kolej; starym szlendryanem jeden pcha się za drugim w tor już ubity, i biurokrata w końcu tak skostnieje, że najmniejszą zmianę, choćby obcięcie poły mundurowej, zmianę w kancelaryjnem pisarstwie, uważać będzie za coś okropnego — a cóż dopiero mówić o jawności w rządowych działaniach! to już uważać będzie za koniec świata.

W stanie dzisiejszych reform przez cesarza zamierzonych, dawni ludzie nie mogli zostać przy sterze. Rosyjskie dzienniki piszą teraz wstępne artykuły i tłumaczą się jasno i wyraźnie, jako to jest ich własny nie rządu sposób widzenia, że niepodobna wytrzymać pod cenzurą, która przyzwyczaiła się obce dzienniki zamazywać drukową farbą. Minister oświecenia, któremu zdało się, że zadosyć uczynił swojej posadzie, jeżeli na 60 milionów ludności 125.000 młodych ludzi do szkół chodzi, nie może zapewne odpowiadać wymaganiom cara, który pojął, że tylko rozprzestrzenieniem oświaty zdoła swój naród zrobić silnym i potężnym. I trzeba było nareszcie cały system finansowy na innej postawić posadzie przy zmianach ekonomiczno-politycznych, jakie nastąpić muszą w skutek usamowolnienia poddanych, przy rozchodzących się po kraju akcyach kolei żelaznych — jednem słowem, w chwili, kiedy państwo całe, z średniowiekowych prawie stosunków, ma wejść nagle w życie przemysłowe teraźniejszości.

Rosya nie miała dotąd właściwego systemu finansowego, i nie może go mieć państwo, w którém najważniejszy żywioł ludowy nie wyrobił się w pewien ład, niemożliwy bez usamowolnienia pracy, do czego wszędzie i wszyscy dążą. Jeżeli ma nieco porządku w swym systemie finansowym, zawdzięcza to jedynie hrabiemu Kankrin, którego przed laty 30 cesarz Mikołaj z prostego urzędnika przy banku prywatnym wyniósł na hrabiego i ministra. W komtuarze żydowskiego bankiera, który był owoczesnym Baryngiem Rosyi, wyuczył się w systematycznem prowadzeniu ksiąg i rachunków, i te wiadomości swoje przeniósł do kancelaryi ministeryalnej. Jakoż po raz pierwszy zaprowadził tam ład i porządek. Czuł on potrzebę rozbudzić siły narodu, i nowy nadać popęd przemysłowi krajowemu. Idąc za błędem wspólnym wszystkim w jego czasie, mniemał to dokonać w cieplarni praw prohibicyjnych; ztąd powstały owe rozporządzenia naddunajskie, bogate w rozmaity ucisk, które system cłowy rosyjski rozsławiły po całej Europie. Jasny rozwój systemu Adama Smitha, mało był jeszcze komu znany. Kankrina system, utrzymany przez jego następców Wronczeńka i Broka, o tyle pomógł, że się przynajmniej Rosya przebijała jak mogła przez finansowe trudności. Sy-

stem bijący więcej w powiększenie się na zewnątrz, niżeli w rozwijanie się na wewnątrz, który „wszystkie stosunki w dyscyplinarne chce okuć więzy, system taki musi w końcu doprowadzić do finansowej ruiny. I dziś jeszcze dosyć jest ciężkie położenie Rosyi finansowe. Wydawanie pieniędzy papierowych w chwilach gwałtownych, sprowadziło zwykłe skutki swoje. 1,080,000,000 papierowych pieniędzy jest w obiegu, a dopytywania o złoto spowodowały zawieszenie wszelkich wypłat. Nawet drobnej monety brakuje; mieniając na papier, trzeba dać 2 procentu. W podobnych razach zwykle ciężar faktów spada na osobistości, które oczywiście nigdy nie są bez zupełnej winy. Potrzeba chwilowa nagania ich do działań, które na chwilę krótką sprawiają ulgę, ale w późniejszym czasie najokropniejsze sprowadzają skutki. Muszą cierpieć za słabość swoją.

Głosy bankierów i kupców petersburskich wypędziły ministra finansów; rzecz to niesłychana zaprawdę w Rosyi, i po raz to pierwszy zdarzyło się, aby zdanie ludzi handlowych i przemysłowych takie odniosło zwycięztwo. Za nim wyleciał naczelnik cenzury, wysadzony parciem ducha, który coraz wolniej skrzydła swe roztaczać zaczyna. Szczególne to zaiste znamiona czasu dzisiejszego! I powiedzmy, że ledwie dwa lat minęło, jak się zakończyła wojna krymska. Czyby komu wówczas dzisiejsze zdarzenia przyśnić się nawet mogły? Szlachetny monarcha wstępuje na tron, i chętne ucho otwiera na głos swych ludów, i pozwala, by ten głos uzyskał pewne uznanie. Wszechwładzca rosyjski odmienia najbliższych swej korony doradzców, bo już nie odpowiadają wymaganiom czasu i okoliczności, bo już nie rozbudzają zaufania i nie mają powagi między tymi, którymi rządzić mieli.

I nie wybrał cesarz Alexander ministrów oświecenia i finansów, ze zwykłych szeregów biurokracyi. Jeden był rektorem uniwersytetu w Moskwie, drugi dyrektorem kasy sierót i podrzutków. Pan Kniaszewicz był wprawdzie ministrem Kankryna, ale nie należał właściwie do departamentu finansowego; on swój zawód zaczął i w nim się podniósł jako utalentowany pisarz, a nie jako urzędnik. Oba ci panowie przeszli już sześćdziesiątkę; nie można się zatém obawiać, aby się za nadto zapalczywie i nieostrożnie wzięli do roboty; ale postęp, reformy idące w kierunku duchowym i materyalnym, będzie słowem dla nich zadaniem, i wnet zobaczemy, jak się wywiążą z tego zadania. Dobry byt i oświata, są to jak owe dwie bliźnie gwiazdy, które razem świecić powinny mężowi stanu, jeżeli szczęście swego narodu mają sobie za jedyne zadanie.

Wypadł wprawdzie ukaz, nakładający na wywożone towary nowy podatek, a zatem nowe więzy; i ten ukaz zdaje się świadczyć, że się system finansowy w Rosyi nie może jeszcze wydobyć z starych kolei. To wszakże jedno dodać trzeba, że porównywając dalej, ten ruch polityczno-ekonomiczny jest jeszcze spadkiem po oddalonym ministrze; dowodzi więc tém mocniej, ile nowy minister usunąć musi starych rumowisk, aby otworzyć drogę dla nowych systemów, zgodnych z życiem narodowem. — *Oest. Z.*

Przegląd dzienników.

Wiedeń. Osobne rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 9. marca r. b. wyrzeka zasadę, że Izraelitom w Galicyi nie wolno jest brać w dzierżawę gruntów rustykalnych, co już zakazane było najwyższym patentem z 5. marca 1805 i rozporządzeniem prezydyalnem z d. 11. marca 1848.

— Aby uczcić pamięć powstania Tyrolczyków w r. 1809, nakazał Cesarz własnoręcznem pismem z d. 20. b. m. przenieść zwłoki Józefa Speckbackera, byłego majora strzelców, który się w powyżej nadmienionem powstaniu odznaczył, z Hall, gdzie do tych czas spoczywały, do Insbruku, i złożyć obok zwłok Jędrzeja Hofera.

Kraków *27. kwiet.* Po otrzymaniu koncesyi na kolej galicyjską, pierwszą czynnością dyrekcyi musiało być objęcie ukończonej już części kolei do Dębicy, zkąd dalsze prace zostaną przedsięwzięte. W celu więc objęcia kolei już gotowej, jakoteż obejrzenia robót przygotowawczych, zjechał do naszego miasta prezes dyrekcyi kolei galicyjskiej, książę Leon Sapieha.

Znaczna liczba członków towarzystwa rolniczego, izby handlowej, tudzież obywateli miejskich i wiejskich, wyprawiła na cześć księcia w salach dawnej resursy ucztę, której przewodniczył prezes towarzystwa roln. krak. pułkownik Michał Badeni. Zaszczycili obiad ten obecnością swoją prezydent krajowy hr. Clam-Martinic i książę Lichtenstein, naczelnik siły zbrojnej.

Dziś rano książę Leon Sapieha i pan Wincenty Kirchmajer, członek dyrekcyi kolei, udali się do Dębicy. *Czas.*

Tryest *27. kwietnia.* Arcyksiążę Ferdynand Maxymilian z małżonką wyjechali dzisiaj o godzinie 11tej do Wiednia osobnym pociągiem kolei żelaznej. Odjeżdżające wyznaczyli 1000 złr. do rozdania między uboższych rzemieślników i wyrobników.

Poznań *25. kwiet.* Obywatele tutejsi starają się wszelkiemi siłami o połączenie poznańskiej landszafty z nowem tutejszem towarzystwem kredytowem, i wysłano w tym celu dla ułatwienia i przyspieszenia tej sprawy do Berlina deputacyę złożoną z ogólnie poważanych obywateli w. księstwa. Między innymi pojechali w deputacyi pp. Potworowski, Żółtowski i szambelan Stablewski. *S. Z.*

Petersburg *15. kwiet.* Z Bajkału, z Irkucka i z Orenburga donoszą jednogłośnie, że się przygotowuje wyprawa wojenna przeciwko Chinom. Jeneralny gubernator Murawiew robi wielkie odpowiednie przygotowania, aby zabezpieczyć posiadłości rosyjskie nad Amurem i przywrócić stosunki handlowe utrudzone w najnowszym czasie ze strony chińskiej. *K. Z.*

— *19. kwietnia.* Z powodu wstępnych artykułów wszystkich gazet, których przedmiotem głównie są Włochy, mówi dzisiejsza *Pszczoła Północna*: „Włochy są owym serem w dziobie sroki, która przysłuchuje się podchlebstwom lisa.“ *S. Z.*

Paryż *27. kwiet.* *Monitor* ogłasza rezultat wczorajszych wyborów. Obrano kandydata rządowego Perrot 10.111 głosami, a kandydata opozycyi Juliusza Favre 11.303 głosami. Rządowy kandydat Eck otrzymał głosów 8774 przeciwko 8590 głosom, które padły na kandydata opozycyi Picarda, i dla tego zaszła potrzeba nowego wyboru.

— *24. kwiet.* Mówią tu głośno o szczególnym sposobie załatwienia kwestyi wyspy Perim. Anglia miała się w ten sposób z Turcyą ugodzić, że Turcya odstąpi Anglii tę wyspę za dostarczenie tych 10 okrętów, które Porta podług traktatu paryzkiego na czarnem morzu trzymać ma prawo. Trudno dziś jeszcze powiedzieć, czy taka ugoda rzeczywiście zawartą została; jak się zdaje jednak, nie usunęłoby to politycznych zarzutów, jakie Francya czyni Anglii z powodu zajęcia wyspy Perim. *O. Z.*

— *22. kwiet.* Wielka liczba polskich wychodźców opuszcza teraz Francyę i wraca do ojczyzny. Rząd rosyjski daje uboższym zapomogi na drogę i pozwala na wolne od cła wprowadzanie ich mienia.

— *21 kwiet.* Wszystkie niemal dzienniki mówiły o tem, że książę Napoleon ma być mianowany wice-królem Algeryi; wiadomość ta jednak nie potwierdza się, to jest tylko pewnem, że książę Napoleon teraz nie chce wcale brać udziału ani w wewnętrznej ani w zewnętrznej polityce Francyi.

— Korespondent do dziennika *Globe* pisze, że marszałek Castellane przesłał raport następującej treści: „*Sire, l'armée s'ennuie.* Pour se battre il faut être deux, sur qui faut — il qu' on tape?“ (Sire, armia się nudzi, a do bójki trzeba dwóch, — na kogo wiec uderzyć?)

Stambuł. Dziennik *Journal de Constantinople* podajo szczegóły nowych nieporozumień między Anglią a Persyą w ten sposób: Nasz korespondent z Tabris donosi nam, że podług najświeższych wiadomości z Teheranu przyszło do nieporozumienia między szachem a poselstwem angielskiem. Persowie bowiem mieli wykroczyć naprzeciw zawartemu ostatniemu traktowi pokoju, przez zajęcie na nowo większej części Afganistanu; oprócz tego trzymają władze perskie kilka tysięcy Afganów i Indów z Heratu w niewoli, pomimo że jednym z głównych punktów ostatniego traktatu było ich uwolnienie. *M. P.*

Indye. Podług wiadomości z Bombaj z 24. marca znajdował się Nena Sahib w towarzystwie naczelników powstania w Szahjehanpore. — Dywizya jenerała Robertsa wyruszyła 20. marca z Russirabad w kierunku miasta Kotah, które się znajduje w ręku powstańców. — Sir Hugh Rose stał 21. marca 25 ang. mil od Ihansi na przeciw 35.000 wynoszącego, gotowego do boju korpusu powstańców. — Proces króla Delhów ukończono 9. marca. Wyrok jeszcze niewiadomy.

— Na głowę Nena Sahiba naznaczono cenę 50,000 rupii, czyli 60,000 złr. m. k. Proklamacya generalnego gubernatora, którą tenże wzywa zemindarów (posiadaczy gruntów) do poddania się, nie wywarła skutku.

Kanton. Wiadomości z Chin są dosyć pomyślne. Do Kantonu, gdzie obecnie jest zupełny spokój, nadszedł 6. marca edykt cesarski, mocą którego namiestnik Yeh zdegradowany, a na jego miejsce następca mianowany został.

Korespondencye.

Z Kleczy, w wadowickiem. Odbiegłem od pługa, aby być uczestnikiem obiadu, który komitet tow. roln. krak. postanowił dać, aby korzystając z przyjazdu księcia Leona Sapiehy przez Kraków, powitać w nim jako w prezesie zarządu kolei galicyjskiej to nowe krajowe przedsiębiorstwo, wytrwałą jego pracą do skutku przywiedzione. Zanim po powrocie moim pług znowu do szerszych wezmę dłoni, skreślę wam jak to było.

Pewny jestem, że zdolniejsze od mego pióro lepszyby wam opis tego pięknego dnia przesłać mogło, ale nie miejcie mi za złe, że i ja powstrzymać się nie mogę, by nie wynurzyć, jakie uczucia zagrały we mnie, rozbudzone wrażeniami tej uroczystości.

Dnia 26. kwietnia o godzinie 5tej zeszły się do resursy zaproszeni naczelnicy władz krajowych, reprezentacya miejska izby handlowej i przemysłowej, i członkowie towarzystwa rolniczego, którzy mogli zdążyć z okolic mniej odległych; i tak w liczbie około 60 osób oczekiwali gościa. Wszedł po chwili książę, a zaraz po ogólnem przedstawieniu obsiedliśmy stoły ustawione w podkowę.

Środek jej zajął nasz prezes, a przy nim książę Leon Sapieha, Jego Excelencya hr. Clam Martinitz, dalej hr. Adam Potocki, prezes izby handlowej Kirchmajer, a na przeciwko J. O. ks. Lichtenstein jenerał komenderujący, i przewielebny X. biskup Łętowski. Tak widząc jak naczelnicy wszystkich stanów zbliżeni do siebie, zespolili się niejako w jedność, pojąłem w duchu i poczułem, że wspólnie pracując i wspierając się wzajemnie, najłatwiej da się urzeczywistnić to piękne godło *viribus unitis*. Z radością słuchałem głosu, jaki zabrał nasz prezes hr. Michał Badeni, ażeby w treściwej mowie wynurzyć dziękczynienia za łaskawie przez Naj. Pana pod zarząd Towarzystwa galicyjskiego oddaną kolej. W końcu mowy podniósł toast na cześć Naj. Pana. Wszyscy powstali, sala zagrzmiała wiwatami; kapela pułkowa odegrała hymn ludu. Po prezesie przemówił p. Paweł Popiel na cześć ks. Leona Sapiehy, przyczem wspomniał sławne księgi praw Lwa Sapiehy, a w końcu przeszedł do osobistych zalet potomka tego rodu. Podniósł głównie wytrwałość ks. Sapiehy w sprawie kolei żelaznej dziś szczęśliwie ukończonej. Mowę skończył toastem za zdrowie jego.

Książę dziękując za spełniony toast, przemówił także, a w treściwych słowach słuszną tę wyrzekł myśl: „Kolej, rzekł, połączy nas z Europą, a praca, przemysł, nauka i wytrwałość zjednają nam w niej stanowisko; niechże kolej nam będzie bodźcem, a silna wola czynnikiem w przyszłości.“

Potem przemówił prezes izby handlowej p. Wincenty Kirchmajer i powtarzając podziękowania winne N. Panu, przeszedł do Jego pełnomocników w kraju, którzy tak godnie odpowiadają powołaniu swemu. I wychylił nowy toast na cześć J. Excel. hr. Gołuchowskiego i hr. Clam Martinitz.

JW. prezydent odpowiedział na ten toast oświadczeniem, że chce w swojem i hr. Gołuchowskiego imieniem podziękować za wniesiono ich zdrowie, i zapewnił że rząd przychyli się chętnie do popierania przedsięwzięć, które popierają produkcyę i polepszenie bytu krajowego; poczem wniósł zdrowie założycieli kolei żelaznej.

Hr. Adam Potocki wniósł czwarty toast, a to na cześć towarzystwa gospodarczego lwowskiego, podnosząc w wymownych słowach, że nowa kolej galicyjska zbliży obie stolice do siebie, a zarazem zespoli usiłowania obywateli tak wschodniej jak i zachodniej części Galicyi.

Nastąpił potem jeszcze toast wniesiony przez Edwarda hr. Stadnickiego na cześć J. O. księżny Sapieżyny. Obiad i pogadanka wesoła przeciągnęły się do późnego wieczora. *H. S. S.*

Część urzędowa.

* Według najwyższej uchwały z d. 9. kwietnia r. b., nie wolno komisarzom straży finansowej zawierać ślubów małżeńskich przed upływem dwóch lat od dnia złożonej przysięgi, bez osobnego zezwolenia ministerstwa finansów. Przekroczenie tego zakazu, uważane będzie za zrzeczenie się swej posady.

* Wysokie ministerstwo finansów rozporządziło, że próbki towarów do 2 funtów wagi, bez opłaty cła wywozowego przesyłane być mogą za granicę.

* Urzędowe raporta okazują, że zaraza bydła w Lwowskim adm. okręgu przygasła w kilku obwodach, i ogranicza się jeszcze na 22 włościach, mianowicie 8 w Tarnopolskim, 2 w Złoczowskim, 1 w Stanisławowskim a 1 w Przemyskim.

Konkursa.

Nr. 12193. Posada zarządcy przy ekonomacie Dyrekcyi fin. krajowej we Lwowie za kaucyą; z płacą roczną 1000 złr.; termin do 20 maja.

Nr. 946. Posady 10 prowizorycznych adjunktów sądowych przy urzędach powiatowych obwodu sąd. Krakowskiego z płacą roczną 500 złr.; termin do 15. maja.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odessa 9. kwietnia. Wielka ilość okrętów, czekających na ładunek, zniżyła ceny frachtowe dosyć znacznie. Nie pozostało to jednak bez wpływu na sprzedających, którzy dla zupełnego braku dowozu z prowincyi, swoje żądania podnieśli. Zapasy zboża są dotąd niewielkie, i niewiedzieć czy przed czerwcem będzie można liczyć na jaką zmianę.

Dubno na Wołyniu. Kontrakty Dubieńskie odbyły się tego roku bardzo niekorzystnie. Szlachty było nie wiele, żydowstwa zaś jak zawsze pełno, przytem taniość niepraktykowana produktów. Pszenicę płacono po 12 złp., żyto po 6, a pud wełny 15 rs.; a i po tej cenie trudno było znaleźć kupca.

Wrocław 17. kwietnia. Interesa na wełnę od początku tego miesiąca pozostają w uspieniu. Sprzedano tylko kilka partyi rosyjskich w cenach zniżonych. Oprócz tego zbyto również po zredukowanych cenach trochę szlązkiej wełny; w ogóle cały obrót nie przechodził 800 cetnarów. Natomiast ważniejszemi było kilka znacznych kontraktów na wełnę, przy których wzięli producenci 10 do 12 talarów niżej od cen kontraktowych, a 6 do 7 talarów od cen już marcowych.

Kraków 27. kwietnia. Z powodu roboty około roli, mało przywożą teraz zboża na targi krakowskie; a przedaż przeto cała ogranicza się tylko na drobnym handlu, a ceny pozostały bez żadnej zmiany. Pszenicę w najpiękniejszym gatunku płacono po $6^1/_2$ do 7 złr., żyto bardzo trudny znajdowało odbyt i to po niskiej cenie 3 do $3^1/_4$ złr.; a o jęczmień i owies niepytano się zupełnie.

Lwów. Na targu dzisiejszym (30. kwietnia) sprzedawano mecę pszenicy po 2 złr. 20 kr., żyto 1 złr. 36 kr., jęczmień 1 złr. 15 kr., hreczkę 1 złr. 45 kr., owies 1 złr. 45 kr., kartofle 45 kr. okowity masę po 30 kr.

Rozmaitości.

Korzyść z czytania gazet. Niedawno czytaliśmy, że w Irlandyi umarł stary kupiec mający 99 lat. Jak sam twierdził, przyszedł on do tak późnego wieku dla tego głównie, że codzień przez 4 godzin czytał gazety. Żywe zajęcie, jakie w nim wzbudzały zdarzenia światowe, utrzymywało jego ducha w ciągłej energii i świeżości, i chęć wiedzenia, co się stanie dalej, nadawała niejako z dnia na dzień nowej elastyczności jego siłom żywotnym. Tego samego zdania był Wellington, który ciągle czytał gazety, i przez to obznajomiony był ze wszystkiem, co się dzieje na świecie, od najważniejszych zdarzeń politycznych aż do najdrobniejszych wynalazków. Tu także porachować można starego feldmarszałka Radeckiego i uczonego Humbolda dobiegającego już także do lat 90. A może to i prawda! My nie mamy nic zupełnie przeciw temu, i czasem radzi będziemy, jeżeli czytelnicy nasi zechcą się o tym łatwym środku przekonać na naszej gazecie.

* Z Vinkoviec, na pograniczu wojskowem, piszą pod d. 25 marca: Dnia dzisiejszego przeszło na terytoryum austryackie 62 Bośniaków z dwoma księżami; wszyscy boso i obdarci, uciekali z ojczyzny przed prześladowaniem Turków. Wojsko austryackie (graniczarze) zajęło się temi nieszczęśliwemi, i umieściło ich pomiędzy sobą w okolicznych włościach. Ci przybysze opowiadają straszne rzeczy, jakie się teraz dzieją w Bosnii; jak Turcy biją, katują i męczą ubogich chrześcian. Z tej przyczyny gotowi są wszyscy Bosniacy opuścić kraj rodzinny, i szukać schronienia w państwie austryackiem.

* Przy straceniu Orsiniego i Pierrego w Paryżu, był przytomnym także jeden podchorąży z gwardyi. Przy odcięciu głowy pierwszego począł ów podchorąży drżeć na całem ciele, poczem zaprowadzony do lazaretu, skonał na drugi dzień wśród ciągłego drżenia ciała.

* Alexandra Dumasa (syna) nowa sztuka „Syn naturalny,“ którą ostatniemi czasy na scenie madryckiej przedstawiono, podobała się tak mocno królowej hiszpańskiej, że zaraz po pierwszem przedstawieniu rozkaz wydała, by posłano autorowi order krzyża Izabeli katolickiej.

* Renz kupił w Berlinie dom za 125,000 talarów, i ma w ogrodzie do tego domu należącego nowy wspaniały cyrk wystawić, w którym przedstawienia z przyszłym nowym rokiem rozpocząć się mają. Towarzystwo Renza udało się teraz z Drezdna do Lipska, gdzie przez czas jarmarku zabawi. Znany nam Baptyst Loisset miał przypadek przy tak zwanym skoku przez most, w skutek czego mocno sobie nogę zranił.

* *Pieniądze papierowe* w całych Niemczech, wyjąwszy Austryę, będące w obiegu, wynoszą 135,371,000 talarów. Z nich wytłoczono 87,429,000 talarów dopiero od r. 1848.

* *Zakład angielski.* Bogaty Anglik w Liwerpoolu posiadający zbytek pieniędzy, i oczywiście zbytek splinu i oryginalności, proponuje zakład 50,000 f. szterl. (550,000 złr.) na to, że w sześciu latach odbędzie pieszą podróż po całej Francyi, Prusach, Rosyi, Tartaryi, wzdłuż chińskiego muru, i z tamtąd piechotą także wracać będzie przez Indye, Persyę, południową Rosyę, Stambuł, Grecyę, Włochy i Francyę. Znając temperament Anglików nie można wątpić, że znajdzie ochotnika do takiego zakładu. Podróż tę ma zakładający się rozpocząć 1go stycznia 1859 r. a wrócić 1go stycznia 1865 r.

* *Japonia.* Lat temu zaledwie 20, kiedy w Europie tyle wiedziano o Japonii, co o mieszkańcach księżyca, i to, co wiedziano z podań i pism misyonarzy, taką miało postać fantastyczną, jak opowiadania wypadków z tysiąc nocy i jedna. Mieszkańcy Japonii uważali znowu Europejczyków za barbarzyńców, których unikać jak zapowietrzonych należy. Co dziś za różnica! Dzienniki donoszą właśnie, że książę japoński Tzi-kusen synowiec cesarza japońskiego jedzie z liczną świtą do Europy (wsiadł już na okręt w Egipcie), którą zwiedziwszy w różnych kierunkach, ma powrócić do domu przez Amerykę. — Ten sam cesarz, który lat temu 20 kazałby wygubić wszystkich Europejczyków, szuka ich dzisiaj sam! Cud ten szczególnej zmiany, bierze początek od chwili, w której kommodor Parry odwiedził dwór japoński.

* *Postęp handlu i przemysłu dzisiejszego.* Dwóch panów ubranych po podróżnemu, zdybało się raz w Wiedniu na ulicy. Po przywitaniu serdecznem, zapytał jeden drugiego:

— A z kąd to wracasz przyjacielu?

— O!, podróż odbywałem w interesie handlowym.

— Czy tak, a gdzie?

— Byłem w Nowym Yorku, odwiedzałem moją agencyę?

— Jakże idą interesa?

— Doskonale! odkąd zaprowadzili wolność przemysłu, nasz przemysł szalony tak się rozwinął, że już nie możemy bać się konkurencyi w żadnem mieście północnej Ameryki. A ty gdzie byłeś?

— Ja? ba! ja byłem tylko w Chinach. Od czasu jak przekopali kanał suezki, i jeżdżą po nim, wyroby naszych cybuszków, dzięki podróżom przedsiebiorczym naszych statków lojdowych, tak się rozwinęły nadzwyczajnie, że Chińczyki, których Anglicy już kapitalnie ucywilizowali, nie palą już komunosów cygarów, tylko z naszych piankowych cygarpiczek. Powiadają nawet, że używanie opium nic nie znaczy naprzeciw takiemu paleniu cygarów.

I nagadawszy się tak sowicie o Ameryce i Chinach, jak gdyby o Badenie lub Symeryngu mówili, uścisnęli się przyjaciele najserdeczniej. I oba zapewne przekonani byli, że jeden drugiemu uwierzył.

Kronika.

Teatr polski.

Dnia 28. b. m. odegrano po raz trzeci komedyę w 4 aktach z francuzkiego, pod tytułem: **Fałszywi poczciwcy.** Jest to jedna z nowszych, i można dodać, jedna z lepszych komedyj francuzkich; w Paryżu znalazła nadzwyczajne powodzenie; toż samo i w tłumaczeniu niemieckiem niezmiernie się podobała po innych główniejszych teatrach niemieckich. I w rzeczy samej podobać się musi, jako pełna dowcipu krytyka na zwiększający się codzień egoizm bez serca i granic, umaskowany tą fałszywą słów dobroczynnością, które wszystko chwali z góry, ale swoje *ale* dodaje w końcu tak przesadno i złośliwe, że nareszcie na chwalonych ani jednej poczciwej nie zostawi nitki. To jest ogólna myśl tej komedyi, zastosowana szczegółowo do biorącego dziś górę szału spekulacyjnego, który ludzi chce uważać jak cyfry, a uczucia radzi przemienić na formułki rachunkowe. Jest to zbiór dorobkowiczów kramarskich i giełdowych, którzy się nawzajem oszukują, dla owej mamony, bożyszcza wieku dzisiejszego. Ojciec chce szukać zięciów, targując się z nimi o posagi, przebiera między zięciami, szukając bogatszego; a choć jednemu przyrzeka, gdy mu się nawija bogatszy, wykręca się do przyrzeczenia kommunałem wszystkich na świecie fałszywych poczciwców goniących za złotem: że nic nie było na piśmie. Bo słowo u nich nic nie znaczy; słowem szafują jakby liczmanami do odurzenia drugich używanemi, prawda jest u nich kupon bankowy; koniecznością staje się dopiero kontrakt obstemplowany. Nic więc dziwnego, że równą bronią zwalczony ojciec wydaje córkę za malarza, który widząc że prawdą swych uczuć nie przemoże otaczającego go świata, zdobywa kochankę udawaniem takiego samego jak drudzy spekulanta. To mniej więcej stanowi całą intrygę komedyi. Są w niej podniesione dwa charaktery prawe, przedstawione przez dwóch artystów malarzy. Jest to nawet myśl ładna i pocieszająca niejako, że prawość uczuć i szlachetność serca wygnana z tej wielkiej areny spekulacyjnej, która w dzisiejszym świecie coraz szersze zajmuje miejsce, znajduje ostatnie schronienie w szczupłym zastępie zwolenników sztuki. Święty zapał do sztuki, staje się ostatnią tamą powstrzymującą powódź brudnego kału. Jest więc w tej komedyi i dążność moralna, jest i promień światła rzucony na zaciemniony mocno obrazek przywar teraźniejszości.

Jak powiedzieliśmy, jest pełno dowcipu w tej komedyi, jest wielka rzecby można prawda społeczna; są nadto żywe i prawdziwie naszkicowane charaktery rozmaite; jest wszędzie dyalog żywy, niewymuszony, dyaglog, że się tak wyrazimy, wyższej komedyi. Komedya ta zatem musi robić wielkie wrażenie, jako obraz aż nadto prawdziwy dzisiejszych błędów i przywar. Jako komedya zatem społeczna okolicznościowa *Fałszywi poczciwcy* znakomite zajmują miejsce między dzisiejszemi tuzinkowemi utworami. Z estetycznego stanowiska, komedya ta surowej nie wytrzymałaby może krytyki. Brakuje bowiem tej artystycznej budowy, któraby uderzyła dobrze pomyślaną harmonią całości i szczegółów. Lecz nie żyjemy podobno w czasie, w którymby krytyka mogła być bardzo surową na utwory sceniczne. Radujmy się, że w niej znajdziemy przynajmniej dążenie moralne, prawdę w szkicowaniu jakkolwiek pobieżnem, i żywy dowcip do szczerego pobudzający śmiechu. Jest to zawsze komedya efektowa, która zostanie długo w repertuarzu, póki ją nie wypędzi inny obrazek nowej jakiej przywary społeczeńskiej.

Co do gry artystów naszych, powiemy z przyjemnością, że w ogóle była bardzo dobra. Najlepszym tego jest dowodem, że ta sztuka choć już trzy razy powtórzona, wzbudziła przecie wielkie zajęcie. A jest to właśnie jedna z tych sztuk, która tylko podobać się i zająć może przez doskonałe oddanie całości, tego przez Francuzów dobrze nazwanego *ensemble.* Napisana przez Francuzów i dla Francuzów, którzy w życiu i na scenie celują żywością dyalogów, by się uwydatnić, wymaga nadzwyczajnej zgodności wszystkich współgrających. I tę zgodność, tę żywość prawdziwie francuzką umieli zachować nasi artyści.

Aby być sprawiedliwemi, a szczerze chcemy sprawiedliwemi być dla naszych artystów w recenzyjach, jakie mamy zamysł nieraz umieszczać w tem nowem piśmie naszem, powiemy bez przesady, że od kilku miesięcy scena ogromny i widoczny zrobiła postęp. Jest to niezaprzeczona zasługa nowych dyrektorów. Jest to już naturalną właściwością wyższych talentów, że iskrami z nich się sypiącemi rozpromieniają i rozpalają wszystko w koło siebie. Miło nam jest do uczuć, jakie od tak dawna mieliśmy dla nich, dodać jeszcze żywe uczucie należnej im wdzięczności.

Wracając do szczegółowej gry niektórych artystów w tej komedyi, niech nam będzie wolno dodać kilka uwag, które zapewne równie szczerze będą przyjęte, jak my je szczerze, bez wszelkiej osobistej sympatyi lub antypatyi wymawiamy. Za wzór dobrej gry w tej komedyi może posłużyć p. Nowakowski w roli Bassecourta. Nie dosyć, że odegrał doskonale typ komiczny, jaki miał przedstawić, ale co więcej, grał jak Francuz prawdziwy, gdy grał przecie Francuza. W ruchach i w mowie był prawdziwym Francuzem. Podnosimy to głównie dla tego, że Peponeta p. Hennig, jakkolwiek odegrał z wielką prawdą i komiczność swej roli doskonale umiał upostaciować, w rubaszności swojej wszakże nie był Francuzem. Była to rubaszność dobra, prawdziwa, zabawna, ale może za nadto nasza, za nadto polska. Cokolwiek więcej lekkości i tej gracyi francuzkiej, która nawet małego bourgeois nie opuszcza, a rola ta należałaby do ról najlepszych p. Henniga. Tu także szczerze wyznać musimy, że p. Kaliciński oddał rolę swoją z wszelką naturalnością, której byśmy mu zawsze szczerze życzyli. Jedna z komiczniejszych jest rola p. Dufouré. P. Maleszewski, który ją odegrał, pod nową dyrekcyą tak wielkie i zadziwiające zrobił postępy, że nie weźmie nam zapewne za złe, jeżeli mu zdanie nasze wypowiemy. Ma on w sobie w wysokim stopniu to, co nazywa się vis comica. Jego powierzchowność i mowa, i ruchy, gdy występuje, są na prawdę komiczne. Ale może on to sam za nadto czuje, i dla tego właśnie przekonany o sympatycznym śmiechu, jaki wzbudzić musi, nie umie tej siły umiejętnie powstrzymywać, by się nadto nie przelewając, zachowywała się w koniecznych granicach tej jednej roli, tego jednego charakteru, jaki odgrywa. Na tem sam traci najwięcej, bo gra jego miasto koniecznej jednolitości, nabiera śmiesznej zapewne, ale nie artystycznej patrokacizny. Rozumiemy pod tem, że oddając jaki typ komiczny, nie umie się utrzymać od początku do końca w jednolitem do tejże roli stosownem objawieniu swej siły komicznej. Zmienia się nieraz w jednej scenie; te przemiany są zapewne bardzo komiczne, wzbudzają śmiech nowy, ale artyście takiemu, jakim będzie i być powinien p. Maleszewski, jeżeli nim już nie jest, mniej iść powinno o wzbudzenie ciągłe śmiechu, a więcej o artystyczne wykonanie tego jednego, który ma przedstawiać charakteru. Jest to może nieraz jeden odcień tylko więcej, a przecież ten odcień stanowi tę szczupłą granicę, która dzieli komiczność od karykaturowania. W sztuce, o której mowa, mógłby wziąść przykład od p. Smochowskiego, który w niewielkiej swojej roli mniej nawet wdzięcznej, był zarazem i komicznym i prawdziwym. 9

* W środę dnia 5go maja dany będzie na dochód pani A. Aszpergerowej po raz pierwszy dramat w 7 oddziałach z prologiem z francuzkiego p. p. Anicet Bourgeois i Michil Masson, pod tytułem: **Przekupka paryska.**

* W Warszawie zniżyli piekarze ceny dotychczasowe pieczywa drobnego z 3 na 2 grosze. Spodziewać się, że i nasi piekarze to uczynią, zwłaszcza, że zboże wcale tanie.

Kronika bibliograficzna.

Warszawa. Profesor Jastrzębowski, zaszczytnie znany naturalista polski, pracuje obecnie nad wydaniem **botaniki ogólnej.** Wyszło tu także **Owczarstwo popularne**, nauka chowu owiec, przeznaczone szczególnie dla mniejszych gospodarzy krajowych, przez J. K. Kurowskiego.

Wilno. Wyszła z druku tragedya **Kasper Karliński**, w przedstawieniu robi większe wrażenie, niżeli przy czytaniu. **Syrokomla** pisze nowy poemat pod nazwą: **Krzyż na siemionowej górze.**

Wrocław. Wyszło z druku: **Archiwum do historyi biskupstwa Wrocławskiego** przez **Augusta Kastnera**, nauczyciela gimn. w Nissie. Dzieło to wielkiej wagi obejmuje okres od 1500 d. 1655. r.

Praga. Dwa przekłady dramatów **Szekspira: Koriolan i Kleopatra.** Czeskiej biblioteki teatralnej, wydawanej w Pradze, wyszedł zeszyt 25. Zawiera: **Diablova barina**, dramat w 4. aktach: **Dve postele w jednem pokoji**, komedya w 1. akcie. Przygotowane do druku: **Strakonicky dudak**, w 3. aktach; **Prazki Flamendr**, w 4. aktach; **Szkreda sestra** w 3. aktach; **Muka chude żeny**, w 4. aktach; **Uklady a laska** w 5. aktach; **Wesolohra u okna** w 1. akcie. Każdy zeszyt tej biblioteki kosztuje 14 gr.

Franciszek Pondelik, kapłan w Starym Bolesławiu, zajmuje się przekładem Lucyana, Eneasza i Seneki na język czeski.

Berno. P. Metod Kulda zebrał i wydał drukiem: **Svatba v narodne Czesko-slovanskem** czili svadebni obycaje, reci, promluvy, pripitki, a 73 svatebnych pisni.

W Białogrodzie. M. T. Jankowicz profesor ekonomii, wydał dzieło historyczne: **Serbski car Stiepane, ili smert Duszanowa.**

W Rajczy zaczęło wychodzić tego roku chorwackie czasopismo **Neven.**

Rzym. Papież Pius IX. zajmuje się bardzo powiększeniem księgozbioru Watykańskiego, i w tym celu polecił sekretarzowi swemu *nabywanie manuskryptów.* Księgozbior ów zawiera 27.000 rękopismów, które należą do osobnych tam zgromadzonych zbiorów znanych pod nazwiskiem: **Vaticana, Pal. tlni, Urbinates, Reginae Succiae, Ottoboniani, Capponiniani** i inne należące do sławiańskich bibliotek.

Tyflis. Towarzystwo rolnicze Kaukazkie, zamierzyło wydawać pismo botaniczne **Flora kaukazka.** Redaktorem jest p. **Nieninger**, sekretarz tegoż towarzystwa, znany z zamiłowania swego w badaniach kaukazkiego kraju.

Paryż. Wyszło teraz na świat ciekawe nadzwyczaj dzieło, które przez trzy wieki spoczywało w ukryciu. Jest to dzieło pod tytułem: **Alberti Marchionis Brandenburgensis Ducis Prussiae, libri de arte militari, mandato serenissimi Regis Poloniae Sigismundi Augusti scripti, nunc primum e codice authenti.** Dzieło to napisane zostało przez Alberta margrabię brandeburskiego, trzymającego lennem prawem księztwo pruskie od króla polskiego. Był to mąż uczony i biegły w sztuce rycerskiej, a w tej księdze złożył owoce własnych doświadczeń, jakoteż jakie wyczerpał z obcych dzieł o wojskowości. Chcąc zaś pracę swoją uzupełnić, i tak ją dopiero przedstawić swojemu monarsze, wezwał pomocy ludzi światłych, a z przedmiotem obeznanych, i po trzechletnięm przerabianiu przysłał dzieło królowi, wraz z stosowną dedykacyą. **Maciej Strzebicz** przełożył to dzieło na język polski z polecenia Zygmunta Augusta, zajmując się tem lat sześć. Księga ta dostała się po śmierci królewskiej w ręce Chodkiewicza, a później w ręce króla Jana III. Królewicz Jakub darował ten szacowny manuskrypt Załuskiemu, i stał się on ozdobą biblioteki Załuskich; z tąd przeszedł w ręce Tadeusza Czackiego, a po jego śmierci nabył go książę Czartoryski, który go teraz wydał drukiem w Paryżu.

— Pan F. hr. Cz. ziomek nasz wydał dzieło o rewolucyi francuzkiej z r. 1789, w języku francuzkim, pod tytułem: **Etudes historiques sur la Revolution francaise par un etranger.** Tomów trzy, w większej oktawce. Jest to jedno z lepszych dzieł o tym okresie czasu napisanych; data i wiadomości zebrane starannie i pracowicie. Znany nasz uczony bibliograf i historyk p. A. Batowski, dając sprawozdanie swoje o tem dziele, powiada, że wstęp do niego, równie jak i zarys (exposition), są w całem słowa znaczeniu godne czytania. Wyszedł także w Paryżu I. tom **Korespondencyi Napoleona I.** Ma to być ogromne dzieło; zajmuje się niem osobna komisyja, zbierająca dokumenta po archiwach publicznych i prywatnych, równie w kraju jak i zagranicą, u dworów, ministrów i rodzin prywatnych. W raporcie swym komisya tak się wyraża: „August policzył Cezara w poczet bogów, i wzniósł świątynię na cześć jego: świątynia znikła, a komentarze zostały.“ Powiedzenie to doskonale charakteryzuje myśl, z której powstało to ciekawe ogłoszenie. Wydanie jest pyszne, godne przedmiotu i drukarni cesarskiej, w której się tłoczy.

Niezawadzi do bibliograficznej kroniki dodać wiadomość o nowej **geograficzno-strategicznej grze**, którą wynalazł świeżo w Paryżu jeden z naszych najzdolniejszych wojskowych. Jest to raczej gra w szachy; szachownicę przedstawia mapa jakakolwiek pokratkowana podług pewnej zasady. Gracze na tej mapie zaczynają kampanię, która kończy się albo zdobyciem głównego punktu, albo zniesieniem armii nieprzyjacielskiej. Gra ta uzyskała powszechne uznanie we Francyi, jako praktyczne ćwiczenie w sztuce wojennej i zaprowadzona nawet została w szkołach wojskowych.

Kurs Lwowski z dnia 29. Kwietnia 1858.

Dukat holenderski	4	44
Dukat cesarski	4	47
Rosyjski pół-imperial	8	17
Rosyjski rubel srebrny	1	36
Pruski talar kur.	1	32½
Polski kurant i pięciozłotówka	1	10
Galicyjskie listy zastawne } bez kuponu	79	18
Galic. obligacye indemniz. } bez kuponu	78	33
Pożyczka narodowa } bez kuponu	83	30

Kurs Wiedeński z dnia 29. Kwietnia 1858.

Obligacye rządowe 5 % za 100 złr.	81$^{7}/_{16}$
detto 4½ " " "	71¾
detto 4 " " "	—
detto 3 " " "	—
detto 2½ " " "	—
Pożyczka z losow. z r. 1834	—
" " " 1839	—
" " " 1854	108¾
Pożyczka narod. " 1854	84¼
Obligi banku	—
" indemniz. austryj.	—
" " galicyj.	79¼
Akcye banku narod. za 1000 złr.	972
" tow. kred. na 200 złr.	245⅞
" żeglugi parowej na Dunaju 500 złr.	—
Listy zastawne galicyjskie	—
Akcye kolei żelaznej północnej 1000 złr.	1823¾
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—
Augsburg za 100 złr. cwancygierami	106
Bukareszt za 1 złr. a vista par.	264
Hamburg za 100 mark. banko	77⅞
Londyn za 1 ft. szterl.	10.18½
Medyolan za 300 lire austryjackich	105⅜
Paryż za 300 franków	123⅝
Dukaty austryjackie %	7⅞
Srebro	6

Przyjechali do Lwowa od 27 — 30 kwietnia.

PP. Rechtenberg L. Ambroś z Sambora, Padlewski R. ze Złoczowa, Wiktor T. z Kozielnik, Żurakowski A. z Sambora, Rosnowski Ks. z Tartakowa, Dejman A. z Wiednia, Wróblowski W. z Czortkowa, Serwatowski W. z Buczniowa, Janocha I. z Sądowej Wiszni, Zachariasiewicz M. z Lipowiec, Serwatowski M. z Rytarowic, Skrzyszewski J. z Skoryk, Pohorecki K. z Grodziska, Hr. Gołuchowski A. z Łosiacza, Sobota K. z Podhorek, Bogdanowicz B. z Mostów, Pierzchała J. z Uszkowiec, Hr. Łoś T. z Narola, Szymanowski F. z Bobiatyna, Zagurski M. z Podbuża, Jawornicki E. z Krechowa, Białobrzeski S. z Dobrzan, Bogdanowicz J. z Reklińca.

Wyjechali ze Lwowa od 28 — 30 kwietnia.

PP. Chłopicki A. do Gniłowód, Grochowalski Z. do Swirza, Wiktor T. do Swirza, Brochocki A. do Krakowa, Mokrzański E. do Kryszczatyka, Malewski R. do Rosyi, Niżankowski F. do Złoczowa, Padlewski R. do Uherec, Tergonde A. do Wiednia, Terlecki F. do Horodka, Terlecki J. do Skorodny, Rudnicki T. do Strzałek, Zarewicz W. do Suwałk, Serwatowski M. do Rytarowic, Wolański E. do Czarnokoniec, Bogdanowicz J. do Reklińca, Hr. Golejewski K. do Krzywcza, Horodyński Łucyan do Czortowca, Praek T. do Pantalowic, Skrzyszewski J. do Skoryk, Stankiewicz S. do Podlisek.

INSERATY.

Oznajmienie

temu, który d. 25. kwietnia do pana T. S. a to pod fałszywem nazwiskiem pisał i bezczelnie skłamał. Jeżeli zaś myśli przeciwnie utrzymywać, niech się zgłosi do niżej podpisanego

Karol F. Sutter, l. 306 miasto.

Uwiadomienie.



Wytwornym gustem fundamentalnie zbudowany **Pałacyk** murowany z półpiąterkiem na Grodeckiem pod Nr. 691, z oficyną murowaną o czterech pokojach i kuchnią, wraz z murowaną stajnią i wozownią, niemniej z własną studnią, dostarczającą za pomocą pompy doskonałej wody, z ogrodem owocowym wcale obszernym i maleńkim ogródkiem kwiatowym przed pałacykiem, wszystko w dobrym stanie, jako też całe obejście dobremi parkanami, sztachetami i bramą zaopatrzone, — jest z wolnej ręki za bardzo umiarkowaną cenę do sprzedania.

Na realności téj żaden dług nie ciężу, pożyczka więc z łatwością może być zaciągnięta, a gdy pałacyk ten niedaleko, jak się zdaje przyszłego dworca kolei żelaznej położony, nastręcza w przyszłości znaczne korzyści.

Bliższą wiadomość otrzymać można od W. Joachima Brauera, doktora praw (halicka ulica w domu Reina na 2gim piętrze), lub na listy pod adresą: *F. S.* w Sieminginowie, ostatnia poczta Stryj. (1—3.)

Uwiadomienie dla Właścicieli ziemskich.

AGRONOM, trzydziestoletni, żonaty, pełen siły i zdrowia, ukształcony teoretycznie i praktycznie w zawodzie gospodarczym, życzy sobie objąć zarząd gospodarstwa na jednym lub więcej folwarków, podejmując się nietylko ścisłego wypełnienia danych rozporządzeń, lecz zaręczając oraz swym majątkiem za rzetelność, uczciwość i wierność w wykonaniu obowiązków, których raczej z zamiłowania niżeli z konieczności podjąć się zamierza, i oprócz dawania rozkazów swym podwładnym — jak to zwykle rządzcy dóbr czynią — być egzekutorem takowych się obowiązuje, przyrzekając tak w dzień jak i w nocy czuwać nad powierzonem mu dobrem; za co wszystko nader miernego żąda wynagrodzenia w obec przyjętych na się obowiązków. — *Szanowni Właściciele* dóbr ziemskich, potrzebujących podobnego zarządcę i gospodarza, raczą listownie zgłosić się do Stanisławowa pod adresą W. P. Stupnickiego, profesora szkół gimnazyalnych, zkąd jak najrychlej bliższe otrzymają objaśnienia i warunki. (1—3.)

NOWOŚCI
w księgarni H. W. Kallenbacha
WE LWOWIE.

Holmann, H. O rolnictwie i ekonomii wiejskiej, z tablicą rycin. Warszawa 1857. 2 złr. 40 kr.

Kurowski, J. N. Weterynarya popularna. Nauka poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych. Wydanie trzecie powiększone, 2 tomy z 13 tablicami rycin. Warszawa 1858. 5 złr. 20 kr.

Kraszewski, J. I. – Boża czelaka. Powieść, 3 tomy. Wilno 1858. 6 złr. 14 kr.

Korzeniowski, I. Krewni, powieść — 4 tomy. Wilno 1858. 8 złr. 54 kr.

Mickiewicz, A. Pisma. Warszawa 1158. Tom I., II., III. Prenumerata na 8 tomów. 17 złr. 47 kr.

Siemieński, L. Wieczory w Ojcowie, czyli opowiadania Grzegorza o dawnych czasów Rzeczyposp. polskiej, ozdob. z 9 rycinami. Warszawa 1858. 4 złr.

Syrokomla, Wł. Przyczynki do historyi domowej w Polsce. Wilno 1858. 1 złr. 20 kr.

— Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna z ryciną. Wilno 1858. 2 złr. 40 kr.

Zacharjasiewicz, J. Renata — powieść. Warszawa 1858. 2 złr. 40 kr.

Z drukarni Karola Budweisera i Spółki
w Krakowie,
wyszedł 2gi zeszyt I. tomu **X. Franciszka Gusty,**
z włoskiego na polskie tłumaczonej

Historyi kościoła ruskiego;
wydał X. Jan Ławrowski.

Prenumerata na całe dzieło o 4 zeszytach 4 złr.
(Można je także nabyć w każdéj księgarni, jako też i w redakcyi „Przyjaciela domowego" we Lwowie).

Tom I. zawiera:

Uwiadomienie wód mineralnych.

U **Karola Schubutha**, przy ulicy krakowskiej Nr. 150, nadeszły wszystkie gatunki **wód mineralnych,** bezpośrednio z źródeł sprowadzonych, których za najumiarkowańsze ceny nabyć można. Przez przeciąg lata nadchodzą co 3 tygodnie świeże transporta.

Lwów dnia 25. kwietnia 1858. (1—4.)

We Lwowie kształcony i egzaminowany **Nauczyciel** niemieckiego, polskiego, ruskiego i wołoskiego języka, oraz kaligrafii, rysunków, i wszystkich przedmiotów szkół normalnych i realnych niższych, jako to: geografii, historyi i t. p. — szuka posady na wieś.

Bliższą wiadomość udziela ustnie redakcya „Przeglądu", albo tenże nauczyciel, mieszkający we Lwowie pod Nr. 242 miasto na I. piętrze. (1—1.)

Uwiadomienie.

Niżej podpisany ogłasza, że straciwszy ukochaną matkę, zamyśla dla wychowania swoich dwóch synów i dla poratowania yle mu dzisiaj potrzebnego, a nieszczęściami zwątlonego zdrowia, na dłuższy czas zamieszkać w Krakowie; przez co ma **Strzeliska nowe**, miasto — i **Strzeliska stare**, wieś, w obw. Brzeżańskim, przy murowanym gościńcu leżące, o 6 mil od Lwowa tylko oddalone, w 15letnią dzierżawę do wypuszczenia. Dobra te, mające przepyszny dóm mieszkalny i dużo murowanych gospodarskich budynków, jako to: gorzelnię, browar piwny, ratusz w mieście, oberżę i t. d., posiadają ryczałtowo, rachując w to pole orne, łąki, lasy, pastwisko i ogrody, do 2500 morgów obejścia dominikalnego i znaczną gotówkę. W bliższe opisy niżej podpisany się nie wdaje, bo kota w worze nie sprzedaje, ale zaprasza każdego chęć mającego w podobny wejść interes, pofatygować się do Strzelisk naocznie opatrzyć cały majątek tak na gruncie, jako i na mapach katastralnych, które u niżej podpisanego się znajdują. Wszelkie inwentarze, narzędzia gospodarskie, a nawet i wytworne urządzenie całego domu mieszkalnego, mogą być ryczałtowo u niżej podpisanego zakupione. Pocztę odbiera niżej podpisany w **Strzeliskach** przez **Chodorów.**

(2—3.) *Wiktor Wiśniewski.*

Królewsko-pruskiego fizyka obwodowego

Dra. KOCHA
CUKIERKI ZIELNE

działają — jak to najpewniejszemi dowodami stwierdzono — za pomocą swych mnogich pierwiastków z szczególnie dobranych soków ziół i roślin, przeciw **kaszlowi, chrypce, duszności w szyi, zaflegmieniu** i t. d., gdyż we wszystkich tych przypadłościach łagodząco, uśmierzająco, zatem jak najdobroczynniej skutkują; z tego względu cukierki te i w najodleglejszych stronach coraz większą uzyskały wziętość, w skutek której na przedstawienie król: wyższej rady lekarskiej, przez król: bawar: ministeryum państwa właśnie **uprzywilejowanemi** zostały.



Dla odróżnienia prawdziwych od sfałszowanych, należy dobrze baczyć na to: że *Dra. Kocha* krystalizowane **cukierki zielne** tylko w podłużnych, obok wybitym stęplem opatrzonych, właściwych pudełkach po 20 i 40 kr. m. k. — zapakowane, i że prawdziwych we **Lwowie** jedynie tylko w aptéce p. *Fr. Tomanka,* dostać można; na prowincyi zaś, jak wiadomo.

Na prowincyi zaś: w **Andrychowie** u *Wojciecha Zawilskiego,* w **Białéj** u *Józefa Bergera i Karola Demskiego,* w **Bochni** u *Pawła Niedzielskiego,* w **Brodach** u *Neumanna Kornfelda,* w **Busku** u aptekarza *Piotra Nestorowicza,* w **Czerniowcach** u *Ignacego Schnircha i Th. Zachariasiewicza*, i t. d. (jak wiadomo).

Assekuracya na życie człowieka.

Mamy honor przypomnieć niniejszém wielce Szanownéj Publiczności, iż zakład przez nas reprezentowany, pod nazwą ces. król. uprz.

AZIENDA ASSICURATRICE

w **Tryeście** zabezpieczenie kapitałów i rent, równie jak wszystkie inne tego rodzaju zakłady **na wszelkie możliwe sposoby,** pod warunkami dla szanownych asekuratów najkorzystniejszemi udziela; a chociaż sposób zabezpieczenia kapitałów przez niektóre zakłady ostatniemi czasy jako osobliwość głoszony, mianowicie: *na przeżycie pewnej liczby lat, z warunkiem zwrócenia wkładek w przypadku śmierci wcześniejszej,* pomimo tego, iż *premie wpłacone w żadnym wypadku nie giną,* dla szanownej Publiczności *mniej jest korzystnym, jak składanie do kasy oszczędności;* wszelakoż, jeżeliby kto miał przyczynę przenosić zakład asekuracyjny nad kasę oszczędności, i zabezpieczenia na sposób rzeczony u nas osiągnąć sobie wyraźnie życzył, oczywiście najchętniej usłużyć mu jesteśmy zawsze gotowi; zwłaszcza gdy zakład pod firmą c. k. uprz. **Azienda Assicuratrice** w Tryeście, jako w c. k. austryackiem państwie *najstarszy, największy, najbogaciej uposażony i najtroskliwiej uorganizowany,* nawet w najtrudniejszych i najryzykowniejszych gałęziach swojego działania swoim wielce szanownym asekuratom wszelkie możebne daje ułatwienia, i z swoich zobowiązań zawsze jak najszlachetniej się wywiązuje.

Lwów dnia 25. marca 1858.

Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny ces. król. uprz. **Azienda Assicuratrice** w Tryeście.

Leon Ostoja Solecki. **Władysław Leliwa Pilecki.** (5—2).

Wydawca odpowiedzialny. Hipolit Stupnicki. Drukiem Kornela Pillera.